

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 11 (2023)

ISSN 2353–4583

e-ISSN 2449–7401

DOI 10.24917/23534583.11.9

**Alina Mitek-Dziemba**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID 0000-0002-6900-3387

## Przekład w epoce postludzkiej? Translatoryka wobec wyzwań antropocenu

### Wstęp: O wartości niczego (historia pewnego tłumaczenia)

Jak nigdy dotąd kwitnie wyobraźnia ontologiczna nieograniczona przez dualizm kartezjański i niosąca możliwość alternatywnego wartościowania żywności, klimatu, natury i całej reszty. Wartościowanie to ujawnia, że kapitalistyczne prawo wartości nadaje wartość niczemu – a w każdym razie niczemu szczególnie wartościowemu<sup>1</sup>.

Zdanie, które przykuło moją uwagę w niedawno opublikowanym przekładzie tomu *Antropocen czy kapitałocen?* pod redakcją Jasona Moore'a, jest prostym na pozór wskazaniem na rysującą się i bardzo pożądaną perspektywę odwrotu od tego, co autor *Wstępu* nazywa kapitalistycznym prawem wartości. Jak zasadnie dowodzi, jest to funkcjonujące w globalnej gospodarce prawo wyceny, które bezpowrotnie podporządkowuje wartość tego, co wspólne i kluczowe dla ludzkiego przetrwania – rezerwuaru dóbr biologicznych i przyrodniczych – logice zysku i akumulacji. Wytwarza w ten sposób wielopiętrowy system „taniaenia” (*cheapening*)<sup>2</sup>, odbierając temu, co cenne (i zarazem bez-cenne, niekapitalizowane), właściwą mu cenę – nie tylko w sensie niezbywalnej i niezależnej od człowieka (*intrinsic*) wartości, o jaką zawsze upominała się dla bytów pozaludzkich ekologia<sup>3</sup>, ale także długofalowych kosztów „taniej” i łatwej eksploatacji ponoszonych

<sup>1</sup> J.W. Moore, *Wstęp*, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, red. J.W. Moore, przeł. K. Hoffmann, P. Szaj, W. Szwebs, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 24.

<sup>2</sup> Odwołuję się tutaj do sformułowań oryginału: J.W. Moore, *Introduction*, w: *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, red. J.W. Moore, PM Press, Oakland CA 2016, s. 3.

<sup>3</sup> Jest to jedna z podstawowych przesłanek rozwijającej się od lat 70. XX w. etyki środowiskowej. Jako teoretyczna podbudowa ruchów ochrony środowiska, próbowała ona stworzyć przeciwwagę dla utylitaryzmu i antropocentryzmu tradycyjnej etyki w postaci odmiennego systemu wartościowania. Zob. przegląd literatury przedmiotu na ten temat: R. Sandler, *Intrinsic*

przez planetarny ekosystem. To wątpliwe wartościowanie, które ma miejsce poprzez zręczne ukrycie kosztów środowiskowych i krzywdy wynikającej z nieopłaconej lub nisko płatnej pracy, jest częścią całościowego systemu wiążącego ze sobą władzę, ekonomię, procesy społeczne i naturę: tym, co autor nazywa kapitalistyczną ekologią-światem<sup>4</sup> (w znaczeniu wielości relacji i wzajemnych oddziaływań, które mają miejsce w „sieci życia”). Ekologia-świat to pojęcie zbudowane na odrzuceniu dualistycznej ontologii, typowej dla większości nowoczesnych, w tym również ekologicznych konceptualizacji natury. Jason Moore określa ów dualizm mianem „zielonej arytmetyki” i uznaje za współodpowiedzialny za obserwowany dziś kryzys politycznej wyobraźni<sup>5</sup>. Jego wyrugowanie okazuje się kluczowe, gdyż to właśnie kurczowe trzymanie się binarnego rozróżnienia na to, co społeczne, i to, co naturalne w zachodnim myśleniu, na które cieniem kładzie się długa historia kapitalistycznej przemocy (symbolicznej i realnej<sup>6</sup>), umożliwiło konsolidację systemu „zaprzęgnięcia natury do pracy”. System ten doprowadził zaś do radykalnego zdeprecjonowania świata przyrodniczego i postawił przed ludzkością widmo katastrofy – ostatecznego „bankructwa” całej sieci życia.

Kapitałocen jest więc sposobem istnienia rzeczywistości, w ramach którego ma miejsce specyficzne wartościowanie ludzkich i pozaludzkich natur przez pryzmat ich „zdolności do pracy” (energii), która daje się kapitalizować, choć zarazem jej koszt pozostaje niewielki lub możliwy do pominięcia. Jest tak zwłaszcza w przypadku pracy wykonywanej przez ziemię i jej surowce, zwierzęta, rośliny czy elementy krajobrazu: „Cały system działa [...], ponieważ kapitał płaci tylko za część kosztów i nie ustaje w wysiłkach, aby reszty kosztów nie księgować. Do tych ostatnich należą głównie koszty reprodukcji siły roboczej, pożywienia, energii i surowców”<sup>7</sup>. Choć strategia Taniej Natury, o której pisze Moore, zaczyna powoli wyczerpywać swoje możliwości jako źródło taniej energii i zasobów, wciąż pozostaje kołem zamachowym dla właściwych kapitalizmowi procesów ciągłego pomnażania środków i ekonomicznego, a zarazem kulturowego wartościowania. W rezultacie, jakkolwiek zmiana dotycząca

---

*Value, Ecology, and Conservation*, „Nature Education Knowledge”, t. 3 (10), nr 4, <https://www.nature.com/scitable/knowledge/library/intrinsic-value-ecology-and-conservation-25815400> [dostęp: 2022/04/01].

<sup>4</sup> W opozycji do ekonomii-świata (J.W. Moore, *Narodziny Taniej Natury*, w: *Antropocen czy kapitałocen?...*, dz. cyt., s. 105). Pojęcie to zostało przez autora rozwinięte we wcześniejszej pracy, na której argumentacji bazuje książka poświęcona idei kapitałocenu. W opublikowanym w 2015 r. *Kapitalizmie w sieci życia* Moore wskazuje na potrzebę ujmowania kapitalizmu jako sposobu organizacji natury, nie zaś systemu gospodarczo-społecznego, który sytuuje się na jej antypodach. Podkreśla także zwrotność przyjętej perspektywy: to nie tylko historia ludzkiego rozwoju oddziałuje na środowisko, prowadząc do jego destrukcji, ale także wielogatunkowa sieć życia współtworzy i napędza procesy kapitalistyczne. Zob. J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life*, Verso, London 2015, s. 17 i n.

<sup>5</sup> Tamże, s. 13 i n.

<sup>6</sup> Warto dodać, że przemoc ta w ujęciu Moore’a dotyczy nie tylko bytów przyrodniczych i krajobrazu, ale także sporej liczby ludzi, którzy poprzez rozmaite zabiegi ideologicznej naturalizacji (np. o charakterze kolonialnym czy patriarchalnym) zostali włączeni do świata natury oraz podobnie jak on byli instrumentalnie traktowani jako tani, łatwo zastępowalny zasób w procesie akumulacji kapitału. Zob. J.W. Moore, *Narodziny Taniej Natury*, w: *Antropocen czy kapitałocen?...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>7</sup> Tamże, s. 112.

sposobu gospodarowania wspólnymi dobrami (które tak naprawdę są wspólne dla znacznie większej liczby bytów niż tylko ludzkie) musi oznaczać przebudowanie relacji w ramach owych sieci życia, tak aby ruch nadawania wartości – czy też dystrybucji „bogactwa” – napędzany był ideą sprawiedliwej i zrównoważonej reprodukcji całego życia<sup>8</sup>. Wymaga to radykalnej reformy – poszerzenia naszej wyobraźni, a tym samym słownika, wypracowania nowych sposobów konceptualizowania idei wartości oraz nowych form sprawczości, które mogłyby dojść do głosu w ramach zamieszkiwanej przez nas ekologii-świata. Mimo wszechobecnego marazmu i atmosfery neoliberalnego wzmoczenia, Moore jest w stanie dostrzec zjawiska dające nadzieję na zmianę – a nadziei tej upatruje w wypracowaniu nowej, „odmiennej ontologii natury, ludzkości i sprawiedliwości – takiej, która nie pyta jedynie o to, jak redystrybuować bogactwo, ale jak ustalić na nowo nasze miejsce w naturze, aby obiecać emancypację całemu życiu”<sup>9</sup>.

Przedstawiając krótką wykładnię koncepcji kapitałocenu, przeszłam bardzo szybko, bez specjalnej uwagi, do porządku dziennego nad kwestią przekładu. Zapewne bliskość języków i internacjonalizacja czy globalizacja terminów ruch ten bardzo ułatwiają. Oryginał niemal niepostrzeżenie „przelewa się” w przekład, właściwie nie zauważamy między nimi różnicy, oba włączone są już dawno w mechanizm reprodukcji i dystrybucji naukowych idei, które wędrują, w ogromnej większości zmierzając w jednym kierunku: z centrum do peryferii, z globalnego i zazwyczaj monojęzycznego rynku światowej, dziś już bardzo neoliberalnej Akademii, do mniejszych rynków i kultur lokalnych. Analizując raz jeszcze przytoczony wcześniej cytat, zauważyć jednak można, że coś w nim zgrzyta – nawet jeśli polszczyzna gładko wchłania w siebie angielskie akcenty i frazy, przyjmując za swoje przedstawione sposoby wartościowania, to zarazem stawia im niemal nieuświadomiony opór. Zastanawia bowiem struktura zdania: „kapitalistyczne prawo wartości nadaje wartość niczemu”. Wartość ma tu NIC, co jednak nie oznacza, jak chciałby powiedzieć użytkownik języka polskiego, że nic nie ma wartości, a raczej, że wartość jest, ale przydana czemuś nieistniejącemu, niewłaściwie przypisana („nic szczególnie wartościowego”)<sup>10</sup>. Nic ma wartość, choć zarazem nic, będące nieistnieniem, opiera się pozytywnej artykulacji, ponieważ polszczyzna – język docelowy, język przekładu – wymaga podwójnej negacji. Jej działanie wstrzymuje jednak decyzja tłumacza, posłusznego oryginalnemu sformułowaniu *capitalism's law of value as value of nothing*, „kapitalistyczne prawo wartości jako prawo wartości niczego”<sup>11</sup>. Jest to interesujący przykład ruchu znoszenia i jednoczesnego nadawania istnienia oraz

<sup>8</sup> J.W. Moore, *Wstęp*, w: *Antropocen czy kapitałocen?...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>9</sup> J.W. Moore, *Narodziny Taniej Natury*, w: *Antropocen czy kapitałocen?...*, dz. cyt., s. 136.

<sup>10</sup> Można powiedzieć, że w kategoriach językowych mamy tu do czynienia z pomieszaniem funkcji „nic” jako rzeczownika o znaczeniu ontologicznym (Wartość ma nic – to, co nieistniejące) i jako zwykłego rzeczownika lub zaimka o znaczeniu przeczącym (Wartości nie ma nic szczególnie wartościowego – żadna rzecz). Ta druga struktura w połączeniu z większością czasowników wymaga w języku polskim negacji. Por. *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/6110/nic> [dostęp: 2022/07/04].

<sup>11</sup> „Wartość niczego” w książce Moore’a funkcjonuje także jako cytat – jest to odwołanie do tytułu publikacji Raja Patela z 2009 r., który na wstępie przytacza w roli motta aforyzm Oscara Wilde’a: „Nowadays people know the price of everything and the value of nothing” [W dzisiejszych czasach ludzie znają cenę wszystkiego, ale nie znają wartości niczego]. Zob. R. Patel, *The Value of Nothing: How to Reshape Market Society and Redefine Democracy*, Picador, New York 2009.

wartości, który dobrze ilustrować może centralne dla książki Moore'a sprzeczności kapitałocenu, ale także pozwoli nam tutaj dostrzec jeszcze jeden jego ukryty aspekt, związany z kwestią przekładu.

Zacznijmy zatem od pytania, jakie miejsce zajmować może dziedzina badań nad przekładem, translatoryka, w spektrum dyscyplin humanistyki środowiskowej, pośród innych narracji sięgających po retorykę globalnej ekologicznej zmiany o katastrofalnych rozmiarach, wywołanej ludzkimi ingerencjami w stabilność ziemskiego ekosystemu i procesy klimatyczne. Zestawiona z hasłami nowego, geologicznego wymiaru ludzkiej sprawczości, dominacji perspektywy długiego trwania, nekrocenu i kapitałocenu, klimatycznej żałoby i środowiskowej odpowiedzialności, dziedzina zajmująca się wzajemnymi relacjami języków i literatur, czy też, w innym wydaniu, dyskursów specjalistycznych, wydawać się może dziwnie anachroniczna i nieadekwatna, jako że umocowana w antropocentrycznym paradygmacie myślenia o procesie tworzenia znaczeń. Jednakże poszukiwanie nowych języków i słowników dla antropocenu, jak będę chciała pokazać, nie może się obyć bez tej praktyki tranzycji i mediacji, która ma miejsce w przekładzie, choć z całą pewnością potrzebne będzie jej znaczne przeformułowanie na potrzeby nowego, afektywnie i politycznie zaangażowanego sposobu rozumienia komunikacji międzyjęzykowej i intersemiotycznej. W próbie tego przemyślenia pozycji przekładu w epoce postludzkiej znaczącą rolę odgrywać będą teoretyzowane m.in. przez Michaela Cronina w jego pionierskim opracowaniu z 2017 r.<sup>12</sup> główne pojęcia *translacyjnej ekologii*: idee języka jako ekosystemu, językowego oporu i adaptacji (rezylencji), wspólnoty i dobra wspólnego, strategicznych zasobów i cyrkulacji energii, wymierania oraz ochrony językowej i biologicznej różnorodności, czy wreszcie transmisji znaczeń na przecięciu świata ludzkiego i pozaludzkiego (w procesie komunikacji międzygatunkowej) jako tego, co określa warunki współistnienia w zagmatwanym posthumanistycznym krajobrazie. Choć są to sformułowania zaczerpnięte z różnych obszarów badawczych zainteresowanych współcześnie problemami środowiska (jak lingwistyka, psychologia, socjologia, filozofia i nauki o życiu), można mieć nadzieję, że połączenie ich sposobów myślenia pozwoli na wypracowanie nowych narzędzi opisu bio- i ekocentrycznej komunikacji, które znacznie poszerzą teoretyczną koncepcję przekładu, a także znajdą zastosowanie w praktyce przekładowej, a następnie w komparatystycznej lekturze dzieł literackich i ich tłumaczeń.

Wprowadzenie wątku antropocenicznego do rozważań nad tłumaczeniem wydaje mi się szczególnie interesujące ze względu na wyraźnie emancypacyjne ukierunkowanie tego obszaru badań literaturoznawczych i językoznawczych. Translatoryka to dziedzina wyróżniająca się pogłębioną autorefleksją, która dotąd chętnie analizowała wpływ uwarunkowań kolonialnych, genderowych i etnicznych na strategię translacyjną i pozycję tłumaczy. Dziś powoli zaczyna przyglądać się kwestii ich gatunkowego i kulturowego uprzywilejowania, stawiając pytanie o to, jakie znaczenie ma przekład dla zrozumienia przyczyn obecnego kryzysu – i czy, wręcz przeciwnie, pewne jego formy nie sprzyjają propagowaniu ekonomicznego modelu opartego na ideologii nieskończonego wzrostu i ekspansji globalnego rynku, podczas gdy inne wpisują się w strategię oporu wobec wspomnianego ruchu wyzuwania natury i pracy z ich wartości, chroniąc

---

<sup>12</sup> M. Cronin, *Eco-Translation: Translation and Ecology in the Age of the Anthropocene*, Routledge, London–New York 2017.

zarazem unikalne naturokultury zagrożone wymarciem. Studia tłumaczeniowe stają także przed wyzwaniem zrozumienia tego, jak powinno być skalibrowane pojęcie komunikacji w antropocenicznym uwarunkowaniu, by sprzyjało otwarciu ludzkiego języka (i języka literatury w szczególności) na głosy i sprawczość podmiotów pozaludzkich. Podjęcie tak rozumianej „politycznej ekologii tłumaczenia” (wedle słów Cronina<sup>13</sup>) mogłoby następnie dostarczyć narzędzi teoretycznych służących zarówno do analizy istniejących przekładów, jak i do dokonywania nowych translatorskich interwencji, które dawałyby wyraz wrażliwości ekocentrycznej, a jednocześnie sprzyjałyby ochronie indygennych (związanych z językami mniejszościowymi) sposobów myślenia o świecie.

### **Ekotranslatoryka w dobie globalnych przewartościowań (antropocenu i kapitałocenu)**

Wspomniana wyżej idea translacyjnej ekologii (*translation ecology*) pojawiła się jako wzmianka już we wcześniejszej pracy Michaela Cronina z 2003 r., poświęconej zagadnieniom przekładu w dobie globalizacji. Została tam zdefiniowana jako istotny element praktyki tłumaczenia, zapewniający harmonijną koegzystencję języków większościowych i mniejszościowych, z uwzględnieniem praw oraz potrzeb tych ostatnich<sup>14</sup>. Wkrótce potem podobnie brzmiącym pojęciem (*eco-translation*) zaczęli posługiwać się w swoich pracach badacze chińscy, jako swój cel wskazując zbudowanie nowego paradygmatu tłumaczenia: holistycznego podejścia do teorii i praktyki przekładu w oparciu o szeroko pojętą ekologię jako naukę o relacjach organizmów żywych i środowiska<sup>15</sup>. Dla tak nakreślonej ekologii języka, kultury i komunikacji, według jej twórców, zasadnicze znaczenie miały mechanizmy selekcji i adaptacji, przetrwania i rywalizacji, a także koegzystencji i harmonii języków w różnorodnym biologicznie i kulturowo środowisku, choć w analizie tych zjawisk za punkt wyjścia przyjęto nie tyle ustalenia nauk zachodnich (przyrodoznawstwa czy językoznawstwa), co „tradycyjnej chińskiej mądrości ekologicznej”. W stosunku do tych wczesnych ujęć (zainspirowanych w dużej mierze, jak się wydaje, europejskimi i amerykańskimi badaniami nad ekologią języka) w definicji *eco-translation*, która została sformułowana przez Cronina w 2017 r., daje się dostrzec znacząca zmiana: według badacza dziedzina ta „obejmuje wszystkie formy myślenia i praktyki tłumaczeniowej, które w świadomy sposób odnoszą się do wyznań, będących wynikiem antropogenicznych zmian środowiska”<sup>16</sup>. Relacja pomiędzy

<sup>13</sup> Tamże, s. 3.

<sup>14</sup> Ekologia translacyjna według autora to „praktyka tłumaczeniowa, która pozwala użytkownikom i tłumaczom języków mniejszościowych kontrolować co, kiedy i [...] w jaki sposób może być tłumaczone z ich języków i na ich języki. W pewnym sensie, tak pojęta ekologia tłumaczenia wiąże się z tym, co [Victor] Toledo opisuje jako kulturową kontrolę – jest to wspólnotowy proces podejmowania decyzji dotyczących zachowania określonych wartości kulturowych, który obejmuje język, obyczaje, wiedzę, przekonania i style życia” (M. Cronin, *Translation and Globalization*, Routledge, London–New York 2003, s. 167).

<sup>15</sup> Zob. G. Hu, Y. Tao, *Eco-Translation: A New Paradigm of Eco-Translation – A Comparative Study on Approaches to Translation Studies*, 2016, s. 123–128, <https://www.semanticscholar.org/paper/Eco-Translation%3A-A-New-Paradigm-of-%EF%BC%8DA-Comparative-Hu-Tao/88e2e0aa7814b1a1e059d79d54a795693effbd68> [dostęp: 2022/07/04].

<sup>16</sup> M. Cronin, *Eco-Translation...*, dz. cyt., s. 2.

sytuacją językową a biologicznym otoczeniem staje się zatem w książce irlandzkiego teoretyka czymś więcej niż tylko luźną analogią czy witalistyczną metaforą. W kontekście bezprecedensowego kryzysu ekologicznego uwidacznia się bowiem potrzeba szerszej analizy roli działań językowych, a w szczególności tłumaczeniowych, w utrwalaniu lub kontestowaniu norm społecznych, które ukształtowały kulturę antropocenu.

Można zatem powiedzieć, że ekotranslatoryka idzie tutaj w ślady swojej siostrzanej dyscypliny, ekolingwistyki, powstałej już w latach 70. XX w., a przeżywającej swój rozkwit na przełomie milenium. Zmiany w obrębie słownika językoznawstwa pod presją humanistyki środowiskowej dokonują się bowiem w ostatnich trzech dekadach stopniowo, ale w sposób zauważalny. Ich wczesnym symptomem jest koncepcja ekologii języka Einara Haugena – ujęcie wzajemnych relacji języków w danym miejscu na zasadzie podobieństwa do ekosystemu, gdzie pomiędzy poszczególnymi członami zachodzą rozmaite interakcje w zależności od stopnia ich „witalności” i „umiejętności przetrwania”. Komunikacja językowa rozumiana jest tu szerzej niż jako ludzki system porozumiewania się przez kodowanie i dekodowanie znaczeń: to jeden z wielu elementów współtworzących naturokulturowe środowisko życia, aspekt relacji pomiędzy organizmem a środowiskiem, podlegający procesom selekcji i adaptacji. Język w ekolingwistycznej wykładni postrzegany jest dość dosłownie jako żywy organizm lub gatunek biologiczny, który rozwija się, zmienia i adaptuje do warunków zewnętrznych, a czasem ulega presji silniejszego, zaś różnorodność językowa, podobnie jak biologiczna, stanowi wartość, która domaga się kultywowania<sup>17</sup>. Ekolingwistyczne spojrzenie na język wiąże się przy tym z podjęciem szeregu istotnych także dla dziedziny przekładu zagadnień, takich jak polityka językowa, dynamika współistnienia języków globalnych i lokalnych, większościowych i mniejszościowych, ochrona i wymieranie języków, relacja między procesami językowymi i ekologicznymi czy też krytyczna analiza dyskursów środowiskowych i sposobów ich manifestowania się w tekstach kultury<sup>18</sup>. Co istotne, w badaniach ekolingwistycznych po 2000 r. widoczne jest także podejmowanie prób badania i przełamywania antropocentrycznych przyzwyczajęń tkwiących w strukturach językowych, w tym gramatycznych (tzw. zielona gramatyka)<sup>19</sup>.

Można jednak zauważyć, że paradygmat ekolingwistyki, rozwijający się już od niemal półwiecza i w istotny sposób powiązany z narracjami kryzysu ekologicznego, mimo swoich istotnych zasług ma wciąż jeszcze znaczną potrzebę odwoływania się do antropologicznego dogmatu o unikatowości języka i ludzkiej komunikacji, a przy

<sup>17</sup> Zob. zwięzłe omówienie profilu badań ekolingwistycznych w artykule Marcina Krawczaka: „Język, będący żywym organizmem, oraz zależności zachodzące między gatunkami organizmów a ich środowiskiem porównano zatem do zależności, które można zauważyć między komunikacją językową a danym kontekstem środowiskowym, w jakim ona ma miejsce (Haugen, 1972). Sposób komunikowania się wyraża kulturę poszczególnych społeczności, a wraz z nią idee i zainteresowania typowe dla danego miejsca. Ponadto, język jest nierozzerwalnie związany ze światem fizycznym, z klimatem, ekonomią, florą i fauną. Zachodzi widoczna relacja pomiędzy językiem a naturą (Fill i Mühlhäusler, 2001: 1). Dlatego mówi się, że ekolingwistyka zaczęła się od metafory (Fill i Mühlhäusler, 2006: 43)” (M. Krawczak, *Poznańska szkoła ekolingwistyki*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia”, t. 17, s. 149).

<sup>18</sup> Zob. M. Steciąg, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2012, s. 18–19.

<sup>19</sup> Pisze na ten temat Magdalena Steciąg w artykule *Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsyliencji*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique” 2021, t. 76, s. 62–64.

tym nie jest zainteresowany bardziej pogłębioną analizą politycznych i ekonomicznych uwarunkowań, jakie łączą praktyki językowe z kontekstem środowiskowym i społecznym, z klimatem, ekonomią i demografią, jak też przyrodą ożywioną i nieożywioną. Stąd trafny wydaje się pomysł wprowadzenia nowej perspektywy, krytycznej ekotranslatoryki<sup>20</sup>, która dyskusję nad interakcją języków i tekstów, a także nad wielojęzycznością i semiotyczną złożonością świata, przeniosłaby w kontekst radykalnie zmienionych warunków istnienia bytów ludzkich i pozaludzkich w dobie antropogenicznej zmiany klimatu. Jak pisze Michael Cronin,

[t]ranslatoryka jako jeden z obszarów badań humanistycznych i społecznych nie może pozostać obojętna wobec zwrotu ekologicznego w tematyce tych badań. Musi podjąć poważną refleksję nad przekonaniem, że tłumaczenie i tłumacze nie istnieją w izolacji, ale stanowią „nierozłączną i integralną część szerszego fizycznego i organicznego świata” (Stibbe 2015: 7). Bezpieczeństwo żywnościowe, sprawiedliwość klimatyczna, utrata bioróżnorodności, niedobory wody pitnej, bezpieczeństwo energetyczne, wymieranie języków, ekomigracje, konflikty wokół zasobów, istnienie globalnych monokultur – to tylko niektóre z kwestii, jakie znajdują się w centrum dyskusji środowiskowych w XXI wieku i będą musiały zostać podjęte również przez badaczy i praktyków przekładu<sup>21</sup>.

Takie ujęcie języka i przekładu współgra ze sposobem myślenia o rzeczywistości kryzysu klimatycznego, który winę za bezprecedensowe zachwianie systemu bezpieczeństwa życia na planecie przypisuje działaniu rozpędzonej maszyny kapitalistycznej zachłanności (diagnozy Jasona W. Moore’a). Nie jest też przypadkiem, że inny z autorów wspomnianej antologii, Justin McBrien, w swoich rozważaniach nad pojęciem nekrocenu jako propozycji terminologicznej dla nowej epoki opisuje proces wymierania nie tylko na oczywistym przykładzie postępującej utraty różnorodności biologicznej (szóste wymieranie gatunków w terminologii Elizabeth Kolbert<sup>22</sup>), ale także w odniesieniu do zagłady ogromnej liczby kultur i języków, która jest jednym z efektów ubocznych bezkompromisowego dążenia do akumulacji kapitału<sup>23</sup>. Z jego dywagacji wyłania się obraz ścisłego splotu tych procesów: z jednej strony eksploatacji zasobów natury i ludzkiej pracy, która zaowocowała postępującym niszczeniem środowiska życia dla

<sup>20</sup> Tym terminem, wzorowanym na hasle „krytycznej ekolingwistyki” chciałabym odnieść się do projektu politycznej ekologii translacji Michaela Cronina, który uzupełniam tutaj o najnowsze perspektywy badawcze. Pojęcie krytycznej ekolingwistyki pochodzi z publikacji *The Ecolinguistics Reader: Language, Ecology and Environment*, red. A. Fill, P. Mühlhäusler, Continuum, London–New York 2001, s. 182.

<sup>21</sup> M. Cronin, *Eco-Translation...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>22</sup> E. Kolbert, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, przeł. P. Grzegorzewski, W.A.B., Warszawa 2016.

<sup>23</sup> „Kapitalizm zostawia po sobie zanik gatunków, języków, kultur i ludzi, dąży do planowego ograniczenia żywotności [*planned obsolescence*] całego życia. [...] Nekrocen reorientuje historię ekspansji kapitalizmu, ujawniając proces *stawania się wymieraniem* [*becoming extinction*]. [...] To *stawanie się wymieraniem* nie polega po prostu na biologicznym procesie wymierania gatunków, ale także na zagładzie kultur i języków w efekcie użycia siły lub asymilacji, na eksterminacji za pośrednictwem pracy lub morderstw dokonywanych z premedytacją, na zanikaniu Ziemi [...]” (J. McBrien, *Akumulacja wymierania. Planetarny katastrofizm w epoce nekrocenu, w: Antropocen czy kapitałocen?*..., dz. cyt., s. 137–138).

wielu unikalnych gatunków, z drugiej – zmian w sferze kulturowo-komunikacyjnej, kulminujących w ostatecznej utracie rdzennych języków, która jest pochodną „kapitalistycznej reorganizacji” sieci życia w określonym miejscu. Do bardzo podobnych wniosków dochodzą badacze ekolingwistyki, obserwujący z bliska procesy zanikania języków lokalnych w ich rodzimych środowiskach pod ciśnieniem kapitalistycznych procesów standaryzacji i rewolucji cyfrowej. Jak pisze Peter Mühlhäusler, problem ginięcia języków sprowadza się do trzech kwestii: zanikania – w następstwie kolonizacji, modernizacji i globalizacji – całego systemu ekologicznego wsparcia dla różnorodności językowej, pojawiania się znaczących modyfikacji w ramach istniejących języków pod presją dominujących języków zachodnich oraz faktu, że tempo wymierania języków lub kolonizowania ekologii językowych jest dużo szybsze niż pojawianie się nowych sposobów mówienia<sup>24</sup>. Poczynione szkody są więc – jak w przypadku ekosystemu naturalnego – głębokie i nieodwracalne. Wszystko to rzutuje w istotny sposób na perspektywy studiów tłumaczeniowych i nadaje aktom przekładu wyraźny etyczno-polityczny wymiar.

Jeśli ekolingwistyka posługuje się metaforą pojedynczego języka jako biologicznego gatunku, walczącego o swoje dalsze trwanie i konkurującego z systemami językowymi czy semiotycznymi o większych możliwościach wpływu, to w charakterystyce wielojęzyczności świata kapitałocenu przydatne okazuje się zaczerpnięte z psychologii pojęcie rezyliencji. Anglojęzyczne *resilience* jest terminem, który z trudem poddaje się tłumaczeniu: odnosi się do wytrzymałości i sprężystości materiału, umiejętności powrotu do pierwotnego kształtu po odkształceniu, zdolności do odzyskania sił psychicznych po traumie czy sztuki plastyczności i adaptacji. Termin ten wielokrotnie stosowany był w opisie wyznaczników świata antropocenu: typowych dla niego zjawisk destabilizacji, radykalnej niepewności i podatności na zranienia, które wytwarzają biologiczne i kulturowe postawy oporu, walki lub przystosowania<sup>25</sup>. Właśnie ze względu na tę pojemność znaczeniową, która pozwala odnosić się zarówno do reakcji zachowawczych, obronnych, jak i twórczych, a nawet subwersywnych, w obliczu narastającego ryzyka i nieprzewidywalności świata antropocenu<sup>26</sup> jest rezyliencja dobrym punktem wyjścia dla rozważań nad językiem i przekładem w epoce „postludzkiej”. Wydaje się bowiem, że dynamika współistnienia języków globalnych, większościowych

---

<sup>24</sup> P. Mühlhäusler, *Quo Vadis Ecolinguistics?*, „Ecolinguística: Revista Brasileira de Ecologia e Linguagem” 2020, t. 6, nr 1, s. 11.

<sup>25</sup> Zob. S. Dalby, *Resilient Earth. Gaia, Geopolitics, and the Anthropocene*, w: *Resilience in the Anthropocene: Governance and Politics at the End of the World*, red. D. Chandler, K. Grove, S. Wakefield, Routledge, London–New York 2020, s. 22–36.

<sup>26</sup> Piszą na ten temat badacze rezyliencji: „Resilience thinking thus is seen to provide a conceptual framework that re-orientes thought and practice in response to the Anthropocene’s destabilising effects. It names conditions of responsiveness, adaptability, inventiveness and flexibility required to survive and prosper within a catastrophic horizon. From this perspective, the relation between resilience and the Anthropocene is a profoundly depoliticising one. Politics is in fact reduced to responding to and managing what are understood to be the consequences of previous human actions. [...] However, for other authors, this very process of ‘renaturalising’ politics is seen to offer creative possibilities and potentials” (K. Grove, D. Chandler, *Introduction. Resilience and the Anthropocene: the Stakes of ‘Renaturalising’ Politics*, „Resilience” 2017, t. 5:2, s. 79–91, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/21693293.2016.1241476> [dostęp: 2022/03/15]).



i mniejszościowych ma w sobie coś z rezyliencji: radzenie sobie z presją narzuconej monokultury językowej odbywa się na zasadzie łączenia ze sobą elementów oporu i adaptacji, które dochodzi do głosu również w obszarze tłumaczenia. To paradoks przekładu: nawet jeśli pełni służebną funkcję we wzmacnianiu kulturowej hegemonii, to jednocześnie pozwala na nieustanne odsłanianie miejsc, w których załamuje się ów gładki transfer znaczeń. Im bardziej system wymaga od tłumacza, jak widać także na przykładzie pojęcia *resilience*, przekładu skończonego, całościowego i w pełni ekwiwalentnego, tym bardziej materia języka stawia mu opór, odsłaniając złożone sieci asocjacji i kontekstów. Pisze o tym również Michael Cronin:

[...] im bardziej język opiera się tłumaczeniu, tym bardziej do niego zachęca. Możemy więc przyjąć, że zdolność języka do przetrwania i dalszego rozwoju w czasie oraz adaptacji do wielorakich presji – zasada rezyliencji – leży w niekończącym się odsłanianiu tego, co w języku niewspółmierne, a co wzywa do nowych przekładów, nowych form przystosowania, nowych sposobów oddania tego, co może być oddane jedynie z trudnością<sup>27</sup>.

Analogia pomiędzy językiem, który poprzez nieustanny ruch przekładu uczestniczy w tworzeniu kapitalistycznej ekologii-świata, a innymi obszarami naturokulturowego ekosystemu – takimi jak zasoby biologiczne i przyrodnicze – leży jeszcze w czymś innym. Sądzę, że można doszukiwać się jej także w opisywanej przez Jasona Moore'a strategii Taniej Natury, która jest najbardziej wyrazistą emanacją kapitalistycznego prawa wartości – „wartości niczego”. Autor cytowanego artykułu wskazuje przede wszystkim na mechanizm powszechnej dewaluacji jako podtrzymujący działanie kapitałocenu – to owo NIC lub „nic szczególnie wartościowego”, do którego zredukowana zostaje ludzka praca, energia, pożywienie i surowce naturalne w procesie akumulacji kapitału. Do katalogu Czterech Tanioci dopisać trzeba w moim przekonaniu język i to, co jest efektem pracy tłumacza, jednego z licznych wyrobników późnoprzemysłowego kapitalizmu. Jest bowiem jakimś głębokim paradoksem fakt, że podczas gdy rynek tłumaczeń nieustannie zwyczajkuje, wraz z rosnącym popytem na przekład jako istotne narzędzie rozwoju globalnego rynku i pozyskiwania międzynarodowych odbiorców (tzw. usługa lokalizacji), wycena pracy włożonej w tłumaczenie i jej społeczna waga nieustannie spada. Posługując się tytułem książki Lawrence'a Venutiego<sup>28</sup>, w neoliberalnej ekonomii tłumacz staje się jeszcze bardziej niewidoczny niż zwykle, tzn. niż wtedy, gdy jego wysiłek i kreatywność przesłonięte są po prostu autorytetem oryginału. Dla Venutiego, piszącego swoje słowa pod koniec lat 90. XX w., niewidoczność tłumaczy stanowi zgubne dziedzictwo romantycznej metafizyki, wynoszącej na piedestał twórcę i stworzone przez niego dzieło oraz usuwającej w cień przekład jako odtwórczą i wtórną, a przy tym zawsze niedoskonałą – jak w ontologii platońskiej – kopię. Powstały system wartościowania rodzi społeczny pogląd o drugorzędności dokonań tłumaczy, który znajduje swoje potwierdzenie w oczekiwaniach rynku wobec przekładu – by był on jak najbardziej przezroczysty i dostosowany do norm języka docelowego, a więc

<sup>27</sup> M. Cronin, *Eco-Translation...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>28</sup> L. Venuti, *The Translator's Invisibility: A History of Translation*, Routledge, London-New York 1995.

nie sprawiał trudności odbiorcy<sup>29</sup>. W dobie kapitałocenu ten problem „wymazywania” figury tłumacza oraz ukrywania pracy przekładu ulega pogłębieniu. Jest tak dlatego, że postępująca technologizacja dziedziny przekładu, upowszechnienie się systemów tłumaczenia automatycznego oraz komputerowo wspomaganego, pozwalają na masową produkcję przekładów w formie „instant” – niskiej jakości, a zarazem nisko płatnych lub darmowych. Produkcja językowa nie tylko jest „tania”, ale i mało poważana; przy ciągłym potoku wielojęzycznej mowy płynącej zewsząd i udostępnianej w rodzimym języku w ułamku sekund dzięki translatorom marginalność pracy tłumacza, który trudzi się nad pojedynczym tekstem niczym średniowieczny rzemieślnik, daje się odczuć jeszcze dobitniej. Co gorsza, język jako środek komunikacji na globalnym rynku jest nie tylko traktowany instrumentalnie, ale też funkcjonuje w formie niesłyszanej, ograniczonej do sposobów wyrażania tych kilku głównych systemów językowych, które zyskały rangę *linguae francae* w świecie polityki, technologii i biznesu.

Nasuwa się zatem pytanie: czy nie jest to kolejny przykład kapitalistycznej deprecjacji i instrumentalizacji? I czy w związku z tym, jak postuluje Cronin, język nie powinien być przedmiotem ochrony w takim samym stopniu, w jakim domagamy się jej dla innych dóbr wspólnych – wody, powietrza, klimatu, tego, co lokalnie i globalnie stanowi wartość, która nie ma ceny, i właśnie dlatego jest bez-cenne i nie-ocenione? Tego, czym zarządzamy wspólnie, zaspokajając swoje żywotne potrzeby<sup>30</sup>? Konieczne jest ustanowienie nowego reżimu wartości – redystrybucji bogactwa, o którą upomina się Jason W. Moore, uznania dla wszystkiego, co wnosi swój wkład w witalność naturokulturowych ekosystemów. Elementy dobra wspólnego – *the commons* – często okazują się zasobami o znaczeniu krytycznym dla przetrwania zarówno ludzi, jak i form przyrody żywej i nieożywionej. Można więc zapytać, czy – skoro metafora witalności języka powraca z taką częstotliwością – język nie powinien być właśnie traktowany jako zasób naturalny, a przekład jako forma wytwarzania i przetwarzania energii, która nie została dotąd należycie doceniona? Jeśli w myśleniu właściwym dla ekstraktywizmu, który jest istotą kapitalistycznej akumulacji, mamy do czynienia z przywłaszczeniem i jednorazowym, niszczącym wykorzystaniem naturalnego lub ludzkiego zasobu, to logika *the commons* opiera się na dzieleniu się i pomnażaniu owego dobra na potrzeby wspólnoty: jest to w sensie dosłownym i metaforycznym system organizacji przepływu społecznej i biologicznej energii<sup>31</sup>. Przekład, choć stanowi zwykle dokonanie jednostkowe, w wielu momentach zdradza swój uspołeczniony

<sup>29</sup> Zob. M. Heydel, *Gorliwość tłumacza. Przekład poetycki w twórczości Czesława Miłosza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 72–77.

<sup>30</sup> Pojęcie „dobra wspólnego” jako przeciwwagi dla kapitalistycznego dyskursu własności i typowego dla niego wartościowania oraz jako zespołu zasobów i zachowań, z którymi wiąże się możliwość społeczno-politycznej transformacji, opisuje m.in. aktywista David Bollier. Jednym z podanych przez niego przykładów jest również język. Zob. D. Bollier, *The Commons – dobro wspólne dla każdego*, przeł. Spółdzielnia Socjalna Faktoria, Faktoria, Zielonka 2014, s. 7. Bardziej szczegółowego ujęcia *the commons* dostarcza artykuł Łukasza Molla, który opisuje trzy składowe tego, co wspólne: wspólne zasoby (*common resources*), kolektywne praktyki, mające na celu uwspólnianie dóbr i ich ochronę (*commoning*), oraz dobra wspólne (*the commons*, cały system społeczny zajmujący się zarządzaniem i reprodukcją tego, co wspólne). Zob. Ł. Moll, *Sytuując to, co wspólne. De Angelis, Agamben i zewnątrz kapitalizmu*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3, s. 52–55.

<sup>31</sup> D. Bollier, *The Commons – dobro wspólne...*, dz. cyt., s. 21.

charakter – jak wtedy, gdy otwiera dla wspólnoty czytelniczej bogactwo znaczeń i form w ponownie odczytanym tekście, dialogując z poprzednimi przekładami, czy wówczas, gdy generuje niekończące się kreatywne dyskusje nad kulturowymi kontekstami użycia języka na forach tłumaczeniowych lub zachęca szerokie grono znawców i pasjonatów tłumaczenia do współpracy<sup>32</sup>. Cyrkulacja i recykling energii językowej, podobnie jak energii naturalnej, sprzyja (bio)różnorodności; dla logiki zysku i konsumpcji takie myślenie o zasobach jest jednak zupełnie obce. Cronin pisze w tym kontekście o uderzającym milczeniu, jakie w historii otaczało źródła energii i koszty ich eksploatacji – od pracy niewolników przez paliwa kopalne po literaturę i przekład – mimo iż to na nich bazował rozwój polityczny, ekonomiczny i społeczny<sup>33</sup>. Wynikało to jego zdaniem z nawyku uprzywilejowania celów kosztem środków<sup>34</sup>. Wydaje się zatem, że w takiej perspektywie wysiłek tłumacza, właśnie wtedy, kiedy walczy on o zachowanie unikalnego doświadczenia i uparcie wydobywa momenty nieprzekładalności, może być odczytywany jako forma oddolnego oporu przeciwko imperialnej fantazji podbijania kolejnych rynków zbytu, hegemonii monojęzyczności, kolonizacji małych języków czy mrzonce niezakłóconego przepływu informacji – także w obrębie Akademii.

Osobną kwestią jest to, na ile przedmiot odniesienia przekładu w epoce postludzkiej może zamykać się w kręgu antropocentrycznie pojętej komunikacji. Wydaje się, że pomimo swojego wyłącznego zainteresowania ludzką wielojęzycznością studia tłumaczeniowe mogą być także miejscem kontestacji dyskursu ludzkiej wyjątkowości. Szerokie, posthumanistyczne ujęcie procesów wytwarzania znaczeń jako złożonych, krzyżujących się i koewoluujących sieci opowieści, które podlegają nieustannemu dekodowaniu, prowadzić może także do dostrzeżenia wielości zjawisk translacyjnych poza obszarem języka. Chociaż przekład intersemiotyczny tradycyjnie uważany był za uboższego krewnego tłumaczenia pomiędzy językami, coraz częściej staje on w centrum uwagi ekolingwistyki z uwagi na bogactwo form komunikacji zwierzęcej i ludzkie próby ich zrozumienia. Problematyka przekładu w dobie antropocenu z konieczności musi uwzględniać kwestie związane z komunikacją międzygatunkową i multisensoryczną. Oznacza to na przykład czytanie tekstów literackich przez pryzmat eko- i zoosemiotyki oraz próbę wydobywania wątku międzygatunkowej interakcji czy też pokazania narracji prowadzonych z odmiennego niż ludzki punktu widzenia, nawet jeśli każda taka próba obarczona jest ryzykiem antropomorfizmu. I choć środki, jakimi dysponuje tłumacz, w dużej mierze pozostają służebne wobec zamysłu utworu i inwencji twórcy, to, jak pokazuje dyskusja w obszarze ekolingwistyki, wciąż możliwe są niezwykle kreatywne działania przekładu, mające na celu dekonstrukcję antropocentrycznego nastawienia języka – zwłaszcza w obszarze leksyki i składni. Pozwala to niejednokrotnie na artykulację, a tym samym emancypację pozaludzkich form sprawczości – zwierzęcych

---

<sup>32</sup> Jednym z dobrych przykładów jest tu internetowy portal ProZ.com, którego użytkownicy mają możliwość wspólnego wypracowywania optymalnych wersji tłumaczeń w trakcie niezwykle gorących, często eksperckich, ale też dostępnych demokratycznie dyskusji, czy organizacja non-profit Tłumacze bez Granic, zapewniająca przepływ kluczowych informacji w językach lokalnych dla regionów świata dotkniętych wojną lub kryzysami humanitarnymi – rodzaj kolektywnego wolontariatu tłumaczeniowego i przykład translacyjnego aktywizmu.

<sup>33</sup> M. Cronin, *Eco-Translation...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>34</sup> Tamże, s. 3.

i roślinnych, a nawet nieorganicznych<sup>35</sup>. Równie istotne jak te eksperymenty z „zieloną gramatyką” mogą być językowe zabiegi odwołujące się do różnych form komunikacji intersemiotycznej, tak by oddać sprawiedliwość złożoności wymiany informacji w środowisku za pomocą różnorodnych systemów sensorycznych. Także i tu dobór środków językowych jest uzależniony od obrazowania oryginału, choć z pewnością można sobie wyobrazić interwencje translatorskie polegające na pogłębieniu czy odwróceniu oryginalnej perspektywy<sup>36</sup>. Wreszcie, o czym wspomina Cronin, bardzo ważnym polem działań ekotranslatorycznych jest praca nad świadomością językową czytelnika, w szczególności tam, gdzie użycie języka może naruszać interesy istot pozaludzkich – jak w przypadku stosowania eufemizmów czy terminów abstrakcyjnych, które zręcznie ukrywają bądź minimalizują szkody środowiskowe i cierpienie zwierząt<sup>37</sup>. Wyzwaniem dla przekładu byłoby wówczas, jak sobie wyobrażam, stworzenie translatorskich strategii oporu (*resistant translation*), które pozwoliłyby takie użycie języka każdorazowo demaskować i nagłaśniać.

### Zakończenie: Od teorii ekotranslatoryki do praktyki eko-przekładu

Chociaż ilustracja przedstawionych tutaj kierunków ekotranslatorycznego myślenia na konkretnych przykładach wykracza poza ramy objętościowe tego artykułu, warto na koniec pokusić się o przedstawienie w sposób syntetyczny tego, co zaproponowana koncepcja może oznaczać dla samej praktyki tłumaczenia. Wydaje się, że przyjęcie politycznej wizji przekładu jako działania kontestującego mechanizmy kapitalistycznej akumulacji i konsumpcji oraz podważającego logikę wartościowania typową dla kapitałocenu musi również prowadzić do podejmowania innych niż dotąd wyborów przez samych tłumaczy, w tym do zastosowania odmiennych strategii tłumaczeniowych. Następnym krokiem jest więc rozważenie kwestii, jak mogłaby wyglądać realizacja postulatów eko-translatoryki na poziomie pracy z tekstem. W moim przekonaniu wartościowe – czyli tworzące istotną wartość dla dobrostanu środowiska, wartość poza obiegiem kapitałocenu – byłyby następujące postawy, praktyki i decyzje:

<sup>35</sup> Chodziłoby tu o wysiłek przeorganizowania klasycznej struktury składniowej języków europejskich, która zdaniem pewnych językoznawców uprzywilejowuje ludzki podmiot jako ośrodek sprawstwa, przez co stwarza wrażenie jednokierunkowości działań oraz pasywności materii. Zmianie tego antropocentrycznego paradygmatu służą na przykład takie operacje językowe jak stawianie zjawisk przyrody i określeń miejsca w roli podmiotu zdania zamiast użycia typowej struktury przechodniej („Rzeka przyciągnęła mój wzrok” w miejsce „Zobaczyłam rzekę”, czy też „Polana roiła się od owadów” zamiast „Na polanie roiło się od owadów”), częstsze stosowanie czasowników zwrotnych, podkreślających wzajemność przyczyny i skutku, poszukiwanie w językach faworyzujących przechodniość struktur ergatywnych, dla których podmiotem jest to, co podlega działaniu, a tym samym zaakcentowana zostaje aktywna rola materii (jak w językach ergatywno-absolutywnych) oraz użycie składni pozwalającej uwypuklić proces w miejsce sprawy czynności. Zob. na ten temat A. Goatly, *Green Grammar and Grammatical Metaphor, or Language and the Myth of Power, or Metaphors We Die By*, „Journal of Pragmatics” 1996, t. 25, s. 537–560.

<sup>36</sup> Na temat interwencjonizmu jako możliwej strategii ekotranslatoryki („translation via manipulation”) piszą autorzy artykułu: G. Badenas, J. Coisson, *Ecotranslation: A Journey into the Wild Through the Road Less Travelled*, „European Scientific Journal”, November 2015, s. 365–367.

<sup>37</sup> M. Cronin, *Eco-Translation...*, dz. cyt., s. 84–85.

- zastosowanie przez tłumaczy różnorodnych strategii rezyliencji służących wzmocnieniu witalności języków, zwłaszcza rdzennych i mniejszościowych, poprzez przekład egzotyzyujący, nie udomawiający (wedle rozróżnienia Lawrence'a Venutiego);
- wybór „kierunku” przekładu oraz tekstów do tłumaczenia, który zmierzałby do podkreślenia wartości kultur i języków mniejszych zamiast dominujących;
- przeciwdziałanie niewidzialności i prekaryzacji pracy tłumacza, a także sprzeciw wobec wszechobecnego dążenia do ekonomizacji tłumaczenia i makdonaldyzacji procesów przekładu poprzez upowszechnianie wiedzy o dobrych praktykach przekładowych i ich kulturowej roli;
- akcentowanie wartości języka jako jednego z dóbr wspólnych oraz wspólnotowego wymiaru tłumaczenia jako kolektywnego procesu przetwarzania naturo-kulturowej energii;
- szczególne uwrażliwienie na sprawczości pozaludzkie i procesy wytwarzania znaczeń usytuowane w środowisku, które można zrekonstruować w tekście oryginału; podkreślanie „racji” i podmiotowej aktywności bytów pozaludzkich poprzez zabiegi językowe takie jak reorganizacja struktury zdania czy metaforyzacja;
- obok wysiłku oddania złożoności komunikatów werbalnych – szczególny nacisk położony na wyartykułowanie różnych form komunikacji intersemiotycznej, np. bodźców zapachowych, słuchowych, dotykowych; eksperymentowanie z językiem w celu pokazania odmienności i bogactwa pozaludzkich sposobów porozumiewania się;
- ochrona lokalnych języków i ich naukowych idiomów w ramach Akademii.

## Bibliografia

- Badenas Guillermo, Coisson Josefina, *Ecotranslation: A Journey into the Wild Through the Road Less Travelled*, „European Scientific Journal”, November 2015, s. 356–368.
- Bollier David, *The Commons – dobro wspólne dla każdego*, przeł. Spółdzielnia Socjalna Faktoria, Faktoria, Zielonka 2014.
- Cronin Michael, *Eco-Translation: Translation and Ecology in the Age of the Anthropocene*, Routledge, London–New York 2017.
- Cronin Michael, *Translation and Globalization*, Routledge, London–New York 2003.
- Dalby Simon, *Resilient Earth: Gaia, Geopolitics, and the Anthropocene*, w: *Resilience in the Anthropocene: Governance and Politics at the End of the World*, red. David Chandler, Kevin Grove, Stephanie Wakefield, Routledge, London–New York 2020, s. 22–36.
- Goatly Andrew, *Green Grammar and Grammatical Metaphor, or Language and the Myth of Power, or Metaphors We Die By*, „Journal of Pragmatics” 1996, t. 25, s. 537–560.
- Grove Kevin, Chandler David, *Introduction. Resilience and the Anthropocene: the Stakes of ‘Renaturalising’ Politics*, „Resilience” 2017, t. 5:2, s. 79–91, <https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/21693293.2016.1241476> [dostęp: 2022/03/15].
- Heydel Magda, *Gorliwość tłumacza. Przekład poetycki w twórczości Czesława Miłosza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- Hu Gengshen, Tao Youlan, *Eco-Translatology: A New Paradigm of Eco-Translation – A Comparative Study on Approaches to Translation Studies*, 2016, s. 115–132, <https://www.semanticscholar.org/paper/Eco-Translatology%3A-A-New-Paradigm-of-%EF%BC%8DA-Comparative-Hu-Tao/88e2e0aa7814b1a1e059d79d54a795693effbd68> [dostęp: 2022/07/04].

- McBrien Justin, *Akumulacja wymierania. Planetary katastrofizm w epoce nekrocenu*, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 137–160.
- Kolbert Elizabeth, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, przeł. Piotr Grzegorzewski, W.A.B., Warszawa 2016.
- Krawczak Marcin, *Poznańska szkoła ekolingwistyki*, „Scripta Neophilologica Posnaniensia” 2017, t. 17, s. 145–192.
- Moll Łukasz, *Sytuując to, co wspólne. De Angelis, Agamben i zewnątrz kapitalizmu*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 3, s. 46–84.
- Moore Jason W., *Capitalism in the Web of Life*, Verso, London 2015.
- Moore Jason W., *Introduction*, w: *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, red. Jason W. Moore, PM Press, Oakland CA 2016, s. 1–11.
- Moore Jason W., *Narodziny Taniej Natury*, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 97–136.
- Moore Jason W., *Wstęp*, w: *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, przeł. Krzysztof Hoffmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo WBPiCAK, Poznań 2021, s. 13–24.
- Mühlhäusler Peter, *Quo Vadis Ecolinguistics?*, „Ecolinguistica: Revista Brasileira de Ecologia e Linguagem” 2020, t. 6, nr 1, s. 5–23.
- Patel Raj, *The Value of Nothing: How to Reshape Market Society and Redefine Democracy*, Picador, New York 2009.
- Sandler Ronald, *Intrinsic Value, Ecology, and Conservation*, „Nature Education Knowledge”, t. 3 (10), nr 4, <https://www.nature.com/scitable/knowledge/library/intrinsic-value-ecology-and-conservation-25815400> [dostęp: 2022/04/01].
- Steciąg Magdalena, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2012.
- Steciąg Magdalena, *Ekolingwistyka w dobie antropocenu: w stronę integracji i konsyliencji*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique” 2021, t. 76, s. 59–71.
- Steciąg Magdalena, *Glottodydaktyka w ujęciu ekolingwistycznym*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 2014, t. 21, s. 51–62.
- Szaj Patryk, *Antropocen i kapitałocen: w poszukiwaniu fuzji horyzontów*, „Porównania” 2021, nr 2(29), s. 371–384.
- The Ecolinguistics Reader: Language, Ecology and Environment*, red. Alwin Fill, Peter Mühlhäusler, Continuum, London–New York 2001.
- Venuti Lawrence, *The Translator’s Invisibility: A History of Translation*, Routledge, London–New York 1995.
- Walewicz Piotr, *Koncepcje antropocenu i kapitałocenu a ekopedagogika*, „Przegląd Pedagogiczny” 2019, nr 1, s. 57–67.

## Streszczenie

Celem artykułu jest rozważenie miejsca studiów tłumaczeniowych pośród innych narracji badawczych sięgających po retorykę globalnego kryzysu środowiskowego. Na tle ich dokonań dziedzina zajmująca się wzajemnymi relacjami języków oraz literatur wydawać się może zbyt antropocentryczna, stąd konieczne jest przeformułowanie jej podejścia na potrzeby nowego, politycznie zaangażowanego sposobu rozumienia komunikacji międzykulturowej i intersemiotycznej. Punkt wyjścia artykułu stanowią idee translacyjnej ekologii Michaela Cronina, opracowane w oparciu

o refleksję antropocenu oraz rozważania ekolingwistyczne. Głównym zamierzeniem autorki jest stworzenie nowego języka wartości, odmiennego od systemu wartościowania kapitałocenu. W konkluzji przedstawione są wskazania dla praktyki eko-przekładu, możliwe do zastosowania zarówno w analizie istniejących tłumaczeń, jak i w formie translatorskich interwencji.

### **Translation in the Age of the Posthuman? Translation Studies and the Challenges of the Anthropocene**

#### **Abstract**

The article considers the place of translation studies among other scholarly narratives which are eager to employ the rhetoric of the global environmental crisis. Against the background of its achievements, the field of languages and literature may seem to be too anthropocentric; hence it is necessary to reformulate its approach for the sake of the current, politically engaged way of construing cross-cultural and intersemiotic communication. The article builds upon Michael Cronin's translation ecology and elaborates further on Anthropocene thinking and ecolinguistic considerations. The author intends to establish a new language of values that would differ from capitalism's value system. The conclusion presents recommendations for the practice of eco-translation that could be followed both in the examination of existing translations and in the form of translation interventions.

**Słowa kluczowe:** ekolingwistyka, ekotranslatoryka, kapitałocen, rezyliencja, dobra wspólne

**Keywords:** ecolinguistics, eco-translation, capitalocene, resilience, the commons

**Alina Mitek-Dziemba** – doktor, wykładowczyni w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, tłumaczka dzieł filozofów nurtu neopragmatystycznego (Richard Shusterman, Richard Rorty), autorka książek i artykułów sytuujących się na pograniczu filozofii, estetyki i literatury porównawczej. W swoich badaniach koncentruje się na komparatystyce literackiej, ekokrytyce, estetyce środowiskowej, studiach ludzko-zwierzęcych, somaestetyce oraz myśli postsekularnej. Jako członkini Laboratorium Animal Studies przy Uniwersytecie Śląskim i zastępczyni redaktor naczelnej czasopisma „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” jest także zaangażowana w organizowanie konferencji i wykładów o tematyce dotyczącej praw zwierząt oraz zmian środowiskowych.